

Obiecywali, żeby oszukać

22 stycznia 2024

Od kiedy politycy pomogli sobie wywindować się do salonów unijnego raju na naiwności własnego elektoratu, odczuwamy ustawiczne pogarszanie się gospodarki.



Absurdy o dopuszczalnej krzywiźnie banana, przełomowe odkrycie, że ślimak jest rybą, a rolnik ma stosować się do rokrocznie zmienianej dopuszczalnej głębokości skiby ziemi odwracanej orką, kolejne garnitury cwaniaków będą iść w zawody o stanowiska w Brukseli, obiecując, że załatwią interes Polaków.

Niezatapialny od lat pan Wojciechowski (chyba dawny PSL-owiec) wciąż zajmujący intratny fotel w UE, nie ma dla rolników dobrych nowin. Bezradny – powinien ustąpić, zamiast opowiadać o polityce agrarnej.

Nasi rolnicy przygotowują się w 150 punktach kraju do protestu na 24 stycznia 2024 r. Nie można dłużej znosić sytuacji, by w krajach błogostawionego spokoju Europy rolnicy nie mogli być konkurencyjni, bo ich wydajność narzucana normami unijnymi jest około 30% niższa od tej, jaką ma toksyczne rolnictwo Ukrainy (kraj w stanie wojny!) przejęte przez zachodnich oligarchów.

Forsowanie obecności produktów drastycznie odbiegających niską jakością od obowiązujących w naszym kraju jest ważne nie tylko dla samych producentów, ale dla nas wszystkich jako konsumentów. Chcemy mieć na rynku nasze sprawdzone, ciężko wypracowane przez polskich rolników plony. Każdy rolnik poświęca swoją pracę nie tylko dla siebie, ale dla nas i jakości naszego przyszłego zdrowia i życia.

Nie są osamotnieni w Europie, gdyż tak samo działają Francuzi,

Niemcy, a nawet Rumuni wsparli ostatnio zasadność protestu na rzecz zamknięcia granicy z Ukrainą.

Politykom wara od rolnictwa. Oznacza to konieczność wzięcia spraw bytowych w nasze ręce gdy „góra” zajmuje się niezmiennie tylko zmianą foteli.

Autorstwo: Jola

Źródło: WolneMedia.net